Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 17

Nr. 411. Kraków, czwartek dnia 28 grudnia 1905 roku. ROK XIII.

Z Moskwy.

Berlin, 28 grudnia. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Moskwy, że dzień 26 bm. był tam nie mniej krwawym, jak dni poprzednie. Do późnej nocy toczono walki na różnych punktach miasta. Rewolucjoniści walczyli jednak już bez powodzenia, a wojsko występowało przeciw nim nader energicznie. Szczególniejszą surowością odznaczył się pułk rostowski, który przed kilku dniami buntował liczbę. *Liczbę ofiar obliczają na 15 tys.* Zażarte walki toczono na barykadach, gdzie przy boku robotników walczą ich żony. Rewolucjoniści składają się głównie ze studentów i robotników; są przeważnie dosyć licho uzbrojeni, ale rozgoryczenie zwłaszcza wśród robotników jest tak wielkie, iż walczą wprost rozpaczliwie. Dnia 26 bm. było już na ulicach mniej barykad; rewolucjoniści chwycili się innej taktyki: zaczęli strzelać do żołnierzy z okien, z za węzłów domów i różnych kryjówek. Wobec tego i wojsko zmieniło taktykę i bombarduje każdy dom, z którego padną strzały.

Dnia 26 bm. przybył do Moskwy znany z ostatniej wojny jenerał Miszczenko, który ma objąć w Moskwie dyktaturę wojskową.

Moskwa, 27 grudnia. Godz. 3 pop. (Pet. aj. tel.) Wygląd miasta ma charakter stanu oblężenia. Wczoraj wieczorem patrole rewidowały przechodniów. Do osób stawiających opór, strzelano. *Strzelanina trwała bez przerwy nawet po północy i grabież w sklepach* przybiera wielkie rozmiary szczególnie w magazynach odzieży i w mleczarniach, gdzie grabieży ulega wszystko.

Dzisiaj *strzelanina rozpoczęła się wcześnie rano;* rozpoczęto ją w okolicy dworca mikołajewskiego. *Trzy oddziały uzbrojonych rewolucjonistów* wyruszyły w trzech kierunkach. Pierwszy oddział, uzbrojony w strzelby i inną broń, maszerował wzdłuż kolei kazańsk. na przestrzeni między Moskwą a Perowem. Straż przednia tego oddziału usiłowała zawładnąć dworcem mikołajewskim. Połączenie między Moskwą a Perowem utrzymane jest za pomocą specyalnych pociągów. Drugi oddział rewolucjonistów, uzbrojony w rewolwery, liczący około 1000 mężczyzn i kobiet, operował w okolicy ulicy Sadowaja i na sąsiednich bulwarach koło bramy Tryumfalnej aż do kościoła Sucharewskiego. W tej stronie wszędzie urządzano barykady. Rewolucjoniści, zjawiający się w małych oddziałach, *atakują wojsko.* Szczególnie walecznie a niekiedy nawet okrutnie zachowują się kobiety. Trzeci oddział, najsilniejszy, operuje w okolicy dworca Brzeskiego, od ulicy Sadowaja aż do ulicy Strasnaja. *Tutaj walki są częstsze.* W innym punkcie miasta zabarykadował się oddział rewolucyonistów w szkole Komisarewa. Gmach szkoły ostrzeliwano z armat i silnie uszkodzono. Również inny gmach ostrzeliwano z armat. Wielu przechodniów zabito i raniono.

Petersburg, 28 grudnia. (Tel. wł.) Na podstawie relacji z Moskwy zdaje się, że siła rewolucji słabnie. Walki powstańców w dniu 26 bm. były już tak słabe,, iż prawdopodobnie obecne powstanie jest już stłumione.

Podczas walk na barykadach na ulicy Sadowej, artylerja dała do barykad **60 strzałów szrapnelami.** Ulica Sadowa jest obecnie wolna od barykad. Robotnicy, którzy chcieli zdobyć pobliskie stacje kolejowe,, zostali rozproszeni przez wojsko. Również wojsko rozpędziło chłopów, którzy uzbrojeni spieszyli z okolic podmiejskich.

Petersburg, 28 grudnia. „Słowo" donosi, że w kołach rządowych sądzą, iż za dwa lub trzy dni spokój w Moskwie będzie przywrócony. Wczoraj przybyły do Moskwy świeże wojska z artylerją. Ogień działowy wyrządził w mieście wielkie spustoszenia. Wczoraj wieczorem rozpoczęto ostrzeliwać drukarnię Usznera, w której rewolucjoniści więżą urzędników policyjnych i inne osoby. O godzinie 11 wieczorem ostrzeliwanie jeszcze trwało.

Londyn 28 grudnia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że powstanie w Moskwie jest już prawie skończone. Siły rewolucjonistów obliczano początkowo na **60.000 ludzi, z których tyl ko czwarta część była uzbrojona w rewolwery.**

Ponieważ między Moskwą a Petersburgiem funguje obecnie jedynie tylko komunikacja telefoniczna, władze starają się o założenie telegrafu bez drutu między Petersburgiem i Moskwą.

Berlin, 28 grudnia. (Tel. wł.) „Voss Ztg." podaje, że w powstaniu moskiewskiem uderzają dwa punkta. 1) że rząd tłumi rewolucję tylko dragonami, kozakami i artylerją, a nie używa piechoty i saperów. Jestto fakt nieznany w dziejach rewolucji. Widocznie rząd nie ufa innym gatunkom broni licząc się z tem, że sympatyzują one z rewolucją, trzyma je w koszarach; 2) że wkrótce po zniszczeniu barykad powstają w ich miejsce nowe barykady. Świadczyło by to, że rząd niema dosyć siły do stłumienia rewolucji.

RUCH STREJKOWY.

Kijów, 28 grudnia. (Pet. aj. tel.) via Eydtkuny. **Wszyscy robotnicy warsztatów kolejowych zastrejkowali.** Wiele wozów tramwajowych uszkodzono.

Petersburg, 28 grudnia. Pet. aj. tel. otrzymała doniesienie z Odessy z dnia 25 bm. według którego **strejk pocztowy zakończył się po 26 dniowem trwaniu. Wyrządził ogromne szkody**, ruchowi handlowemu, Wywóz zboża prawie zupełnie ustał. W pomieszkaniu rzemieślnika Lejkino podczas rewizji eksplodowała bomba. Znaleziono u niego wiele bomb. Dnia 21 w sklepie Sussmana, gdy ten odmówił wypłaty kilkuset rubli na cel partji anarchistycznej rzucono bombę, której wybuch zniszczył urządzenie sklepu i zranił kilku ludzi.

Petersburg, 28 grudnia. (Pet. aj. tel.) Dn. 25 grudnia w **Charkowie rozpoczął się powszechny strejk.** Na fabrykę Elfreicha, w której zamknęli się robotnicy, **artylerja dała dwie salwy,** które zniszczyły mury. Z fabryki lokomotyw przybyli robotnicy z pomocą swoim towarzyszom i rzucili dwie bomby. Także koło dworca i w śródmieściu przyszło do starcia. Według urzędowego doniesienia **zginęło 9 osób, przeszło 200 odniosło rany.** 138 osób aresztowano. Noc przeszła spokojnie.

W **Odessie wybuchł wczoraj powszechny strejk.** W Porcie ustała wszelka praca. Nawet aptekarze strejkują. Parowce wstrzymały jazdy. Pociągi towarowe nie odjeżdżają. Pociągi osobowe dojeżdżają tylko do stacji Żmirynki. Robotnicy portowi postanowili bronić ludność na wypadek pogromów.

Na stacji Kazatyn przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem. Sześciu kolejarzy zginęło a 15 odniosło rany.

W Saratowie aresztowania trwają dalej.

Dymisja Wittego?

Petersburg, 28 grudnia. (Tel. wł.) „Ruś" podaje sensacyjną wiadomość, **że hr. Witte otrzymał już dymisję.**

KOLEJE W MOSKWIE.

Królewiec 28 grudnia. Jak tu donoszą, parowiec „Ks. Henryk" wyjechał wczoraj dopiero o godzinie 6-tej wieczorem z Rewal.

Petersburg, 28 grudnia. (Pet. aj. tel.) Decyzja rady ministrów upraszcza przepisy dotyczące żydów i obcych poddanych uprawiających w Rosji handel lub przemysł. Ograniczenia dla niechrześcijan zawarte w regulaminie giełdowym zostały zniesione.

Interwiew z Neudhardtem.

Budapeszt, 28 grudnia. Węg. biuro kor. ogłasza interwiew z bawiącym tutaj gubernatorem Neudhardtem o zajściach w Odessie w listopadzie br. Powiedział on, że w krótkim czasie udaje się do Petersburga. Wziął urlop aby zostawić zupełną swobodę śledztwu z powodu smutnych wydarzeń w Odessie. Ponieważ senator Kuźmiński, któremu powierzono przeprowadzenie śledztwa, prawdopodobnie je wkrótce ukończy, udaje się do Petersburga, aby dać tam ewentualne wyjaśnienia. Neudhardt powiedział dalej, że podniesione przeciwko niemu niesumienne obwinienia, zmuszają go do bronienia się i oświadczenia, że zarzuty jakoby popierał ubolewania godne zaburzenia, są oszczerstwem. Protestuje on z całą stanowczością przeciwko twierdzeniu, jakoby ekscesy pospólstwa w Odessie miały miejsce przy udziale lub też cierpiane były przez policję. „Jeśliby się przeciwko takiej, prawdziwie dyabelskiej myśli nie było oburzyło moje sumienie, jako chrześcianina i szlachcica, to już prosta rozwaga w obowiązek urzędnika publicznego musiałyby mnie były powstrzymać od podobnej awantury. Proszę sobie wyobrazić położenie przez 4 dni t. j. od 14 października st. st. począwszy, staliśmy wobec rewolucji, a w tej strasznej chwili byłoby szaleństwem chcieć sobie pomódz w ten sposób, iżby pospólstwa

podburzyć przeciwko ludności i kupcom. Twierdzono, żeśmy chcieli ekscesami pospólstwa terroryzować liberałów i świeżo nadaną konstytucyę skompromitować. Niestety partya rewolucyjna, która świeżo nadaną konstytucyę uważa za niedostateczną, sama to tak gruntownie uczyniła, że ze stanowiska reakcyjnego, którego absolutnie nie uznaję, byłoby zupełnie niedorzecznem wywoływać jeszcze osobny ruch przeciwko konstytucyi."

Na uwagę przedstawiciela Biura koresp., że rabusie powoływali się rzekomo na to, iż policja zachęcała ich do wykroczeń i zapewniła im bezkarność, oświadczył gubernator, że może być, iż były odosobnione wypadki, w których urzędnicy zapomnieli o swoich obowiązkach, ale nie należy zapominać, że dobry duch korpusu policyjnego niestety w ostatnich czasach bardzo został zachwiany przez wypadki. Zarówno policya, jak i wojsko były rozgoryczone, że członkowie partji rewolucyjnej, w której żydzi Odessy są licznie zastąpieni, po ogłoszeniu konstytucyi zostali wypuszczeni na wolność, mimo iż kilka dni przedtem z okien i barykad strzelali na ich towarzyszy.

Mordercy ich kolegów zostali z rozmaitymi honorami z więzienia wypuszczeni. Pospólstwo rzuciło się na właścicieli sklepów, ponieważ ci pod naciskiem stosunków bardzo podnieśli ceny, co wywołało oburzenie w najniższych warstwach ludności. Poszczególne organa policyi dopuściły się pewnego niedbalstwa, które niewątpliwie będzie ukarane, ale zapewniam pod słowem honoru, że zarówno ja, jakoteż dowódzca wojsk bar. Kaulbars wszystkośmy zrobili, aby zapobiedz nieszczęściu!

Na dalsze pytania odpowiedział Neudhardt, iż rabujących nie można było ująć, gdyż skoro zobaczyli oni zbliżającą się policyę, uciekali, tak iż wiele z nich nie można było aresztować; o wiele łatwiej bowiem jest zwalczać rewolucyę, która skoncentruje się na barykadach, aniżeli bandę grabieżców operującą w wązkich uliczkach w rozmaitych punktach miasta.

W sprawie ofiarowania mu posady gubernatora Niżnego — Nowogrodu, Neudhardt ze względów delikatności nie udzielił informacyj, nie chcąc izby mówiono o nim, iż chciał wywołać korzystne wrażenie dla siebie przed ukończeniem śledztwa. Oszczerstwa, których stał się ofiarą, zmusiły go do porzucenia rezerwy. Ogranicza się on jedynie do odparcia z oburzeniem uczciwego człowieka oskarżeń, ubolewa nad zajściami odesskiemi, nad okrucieństwami popełnianemi na żydach, ubolewa dalej że wielka ilość żydów należy do partyi rewolucyjnej. Neudhardt zakończył: „Mogę z podniesioną głową powiedzieć, że uczyniłem wszystko, co było w mej mocy, ażeby odwrócić nieszczęście."

Strejk kolejowy w Królestwie.

Wrocław, 28 grudnia. (Tel. wł.) Według informacji „Bresl. Ztg." **strejk kolejowy ma się rozpocząć od jutra na kolei warszawsko-wiedeńskiej i łódzko-kaliskiej.**

KRONIKA.

KUPUJCIE U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 28 grudnia.

Z uniwersytetu. Z Wiednia telefonują nam: Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził prof. gimn. św. Anny dra Nitscha w charakterze docenta filologji słowiańskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr. Leo wyjechał wczoraj na jeden dzień do Lwowa, — gdzie weźmie udział w obradach krajowej Rady kolejowej.

Bilety na koncert Friedmana i Lalewicza który się odbędzie dnia 12 stycznia, są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Li nia A—B) w godzinach od 9—12 i od 3—6.

Rada miasta odbędzie najbliższe posiedzenie zwyczajne we czwartek dnia 4 stycznia 1906 r. o godzinie 5 po południu.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu. Następne posiedzenie odbędzie się już w nowym gmachu przy ulicy Długiej.

Wydział wielki m. kasy oszczędności odbędzie posiedzenie w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu.

Koleje w Królestwie. Dowiadujemy się, że połączenie kolejowe między Warszawą a Iwangrodem zostało wczoraj rano przerwane. Tutejsze biuro telegraficzne otrzymało wczoraj w południe telegram zawiadamiający o tem. Szczegółów brak.

Popieranie przemysłu krajowego. A więc piec kuchenny i rożen dla restauracji w starym teatrze zakupiono w Wiedniu. Wywieziono do Wiednia przeszło 4.000 koron, a to stosownie do intencji Rady miejskiej, aby uwzględniać tylko przemysł krajowy! Osoby powołane do poczynienia tych zakupów, twierdzą, że ani pieca kuchennego, ani rożna nie można dostać w kraju!... Ale wiadomo nam, że w kraju można dostać inne rzeczy, potrzebne jeszcze dla urządzenia restauracji, jak np. zastawę stołową. Wobec tego więc, że nabycie owej zastawy powierzono nader odpowiednio zaszczytnie znanemu radcy kocmyrzowskiemu, pozwolimy sobie zwrócić uwagę Radzie miejskiej, aby w interesie choćby tylko własnej po wagi baczyła, by pieniędzy znowu nie wywieziono z kraju.

Nożownik na Ludwinowie. Wczoraj dnia 27 b. m. zgłosił się na policyi w Podgórzu Feliks Lenart, rodem z Krakowa, 20 lat liczący, pomocnik rybarski zamieszkały na Ludwinowie. Dnia 22 grudnia — opowiada on, — udałem się, z Janem Lewackim, po godzinie 10-ej do kawiarni Julii Smołkiewiczowej przy ul. Mostowej, na szklankę kawy. Stanisław Pamuła murarz i Jan Miceusz pomocnik murarski którzy tam już byli wszczęli z wchodzącymi sprzeczkę. Aby uniknąć awantury Lenart i Lewacki wyszli z kawiarni. Dobrze podchmieleni murarze puścili się za niemi w pogoń. Uciekający zwrócili swe kroki ku szynkowi Löfflera przy ul. Mostowej 6. W drzwiach szyku Pamuła dopędził Lenarta i zadał mu nożem głęboką ranę pod łopatkę. Lenart padł zbroczony na ziemię. Zawezwane Tow. ratunkowe udzieliło nieszczęśliwej ofierze napaści pierwszej pomocy. — Lewacki uciekł do szynku, za nim podążyli Pamuła i Miceusz i pobili go tak dotkliwie, że dotychczas leży w łóżku. Awanturników uwięziono. Policja podgórska wraz z żandarmeryą w Ludwinowie, prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Nekrologia. Jan Bryl, profesor gimnazjum św. Anny, urodzony w 1854 r. w Szczepanowicach, zmarł w Krakowie dnia 27 bm.

TELEGRAMY.

Wiedeń 28 grudnia. „Wiener Ztg." ogłasza Minister skarbu zamianował komisarzem skarbowym koncepistę skarbowego dr. Stanisława Lewakowskiego, przydzielonego do służby w ministerstwie skarbu.

Cesarz nadał komendantowi twierdzy w Krakowie tytularnemu zbrojmistrzowi S t e e b o w i godność tajnego radcy.

Wiedeń, 28 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych dla obrony krajowej ogłasza mianowanie 231 kadetów i 17 podoficerów porucznikami szeregowymi obrony kraj. przy wojsk. pieszych obrony krajowej, oraz 16 kadetów i 4 podoficerów przy konnicy obrony kraj.

Paryż, 28 grudnia. Jak słychać, wybór prezydenta republiki odbędzie się 16 stycznia.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

34) (Ciąg dalszy.)

Przy pomocy drugiej ręki zdołałem się podnieść i usiąść. Puma w olbrzymich susach pędziła wzdłuż wybrzeża a za nią biegł Moreau. Odwróciwszy głowę dojrzała go i skręciła nagle ku zaroślom; zaczęła się coraz bardziej oddalać od niego. Moreau rzucił się ukośnie, aby jej przeciąć drogę i w chwili, gdy dobiegała do krzaków, strzelił, lecz chybił. Puma znikła w zaroślach, a za chwilę i Moreau pogrążył się w nie.

Ból w ręce zaczął mi dokuczać. Po pewnym wysiłku podniosłem się, by zawrócić do mieszkania. W tem w bramie ukazał się Montgomery z rewolwerem w ręku.

— „Na Boga, Prendick, — zawołał nie dostrzegając, co się ze mną dzieje — zwierzę uciekło! Wydarło łańcuch z muru! Czyś pan je widział?"

Zobaczył, że chwyciłem się za rękę.

— „Co się stało?"

— „Stałem w bramie — odpowiedziałem.

Przybliżył się i schowawszy broń do kieszeni, zaczął mi badać rękę. „Krew na rękawie" — zauważył. Wprowadził mię do mieszkania i zaopinjował, że ręka złamana.

„Opowiedz mi pan dokładnie jak to było, jak się to stało" — rzekł.

W krótkich zdaniach, przerywając co chwila z bólu, opowiedziałem mu, com widział, a on tymczasem obwiązywał mi ramię bardzo zręcznie i szybko. Założywszy mi temblak, przypatrzył się wszystkiemu dokładnie; „wystarczy" — rzekł. „No, a teraz..." Pomyślał chwilę i wyszedł zamykając drzwi.

Mnie zajmowała głównie moja ręka; samo zajście z pumą uważałem tylko za jeden więcej z owych groźnych ale zwykłych tutaj wypadków. Usiadłem w krześle i zacząłem z serca złorzeczyć wyspie.

Powrócił Montgomery; twarz jego była blada.

— „Ani go nigdzie nie widać, ani nic nie słychać o nim rzekł. — A być może, że potrzebuje mojej pomocy.

Wpatrzył się we mnie w milczeniu. „Ależ to była silna bestya! Wydarła po prostu łańcuch z muru."

Spojrzał przez okno, potem znowu ruszył ku drzwiom.

— „Pójdę za nim — rzekł. — Mamy jeszcze jeden rewolwer, zostawię go panu. Mówiąc prawdę, czuję wielkie zaniepokojenie."

Przyniósł broń, położył ją na stole tuż koło mnie i poszedł. Wziąłem rewolwer i wyszedłem.

W powietrzu była śmiertelna cisza, niezakłócona nawet najlżejszym wietrzykiem; niebo było czyste, morze spokojne, wybrzeże puste. Wszystko to działało na mnię przygnębiająco. Próbowałem gwizdać, ale melodja zamarła. Zacząłem kląć. I od drzwi do rogu muru zacząłem krążyć tam i nazad i wpatrywać się w zielone gąszcze, w których zniknął Moreau i Montgomery. Kiedy oni powrócą? — i jak?....

Daleko na wybrzeżu ukazał się mały szary człowiek — zwierzę, przybiegł do wody, nachylił się i począł pić. Obserwowałem go cały czas, aż dopóki nie zniknął, a potem znowu zacząłem krążyć jak na warcie.

W tem gdzieś bardzo daleko dało się słyszeć przytłumione wołanie Montgomerego. Stanąłem i zacząłem nasłuchiwać:

— „Hop, hoop..... Mor—eau..

Czy Moreau i Montgomery powrócą jeszcze....

Ręka paliła mnię, zaczęła występować gorączka. Słońce podniosło się wyżej, cień mój stawał się krótszy. Na brzegu trzy ptaki morskie zaczęły się bić o jakiś łup, wyrzucony z wody.

Nagle poza osadą rozległ się strzał rewolwerowy. Długa chwila ciszy — i strzał drugi. A potem, gdzieś w pobliżu, krzyk przeraźliwy i znowu ciężkie milczenie.

Moja podniecona wyobraźnia zaczęła znowu pracować, zaczęła mnie męczyć.

Znowu nagle jeden strzał w pobliżu.

Poskoczyłem ku narożnikowi muru i zobaczyłem Montgomerego. Miał twarz krwią zalaną, włosy w nieładzie, ubranie rozdarte na kolanach.

Był przerażony.

Za nim biegł M'ling. Na jego szczękach doj rzałem złowróżbne plamy krwi.

— „Czy przyszedł?" — zawołał.

— „Moreau? — nie."

— „Boże!" — był bez tchu, powietrze chwytał ustami.

— „Chodź pan do światła — wykrztusił i wziął mnię pod rękę. — Potwory powściekały się... jak szalone uganiają w około... co będzie — nie wiem... Opowiem panu wszystko, niech tylko trochę tchu nabiorę..... gdzie jest wódka?"

Wszedł do izby i opadł na krzesło. M'ling rzucił się na ziemię pod drzwiami i począł dyszeć jak pies. Podałem Montgomeremu trochę wódki i wody. Zaczął popijać wpatrując się bezmyślnie przed siebie i począł uspokoić płuca.

Po kilku minutach milczenia zaczął mi opowiadać, co się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)